

Niebieski komunizm. Unijne zamiary jak z horroru

11 sierpnia 2024

Po „zielonym ładzie”, Unia Europejska rozpoczęła procedury wdrażania we wszystkich krajach członkowskich „niebieskiego ładu”. Tym razem pod pretekstem ochrony zasobów wodnych będzie się utrudniać nam życie, podnosić ceny i wykluczać z życia nieprawomyślnych.



„Blue Deal jest nową inicjatywą utworzoną przez Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny na początku 2023 roku, która jest wezwaniem do podjęcia działań przez Komisję Europejską oraz Parlament Europejski dotyczący ochrony zasobów wodnych. Do tej pory polityka Unii Europejskiej w zakresie wody ograniczała się do wybranych zagadnień, takich jak monitoring jakości wody, tymczasem w ostatnich latach narastają problemy z dostępem do wody pitnej, zarówno dla obywateli, jak i dla przedsiębiorców, i w związku z tym konieczne jest podjęcie znacznie szerszego pakietu działań” – tak, w rozmowie z agencją informacyjną Newseria mówił Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, która odpowiadała za polskie propozycje do zapisów Blue Deal.

Sprawa jest o tyle istotna, że po wyborze Ursuli von der Leyen na drugą kadencję szefowej Komisji Europejskiej, Europejski Komitet Regionów wezwał do prac nad Europejską Strategią Wodną i powołaniem komisarza odpowiedzialnego za zasoby wodne w UE. Pakiet nowych inicjatyw ma się nazywać Blue Deal, czyli Niebieski Ład i nawiązywać w nazwie, formie i treści do Zielonego Ładu.

Zamiary jak z horroru

Oficjalnie Niebieski Ład to zbiór zagadnień związanych z ochroną wody pitnej i gospodarowaniem jej zasobami. Na oficjalnej stronie Parlamentu Europejskiego można przeczytać, że Blue Deal ma zrealizować takie cele, jak: dbanie o powszechny dostęp do wody pitnej, efektywne zużywanie wody, walka z ubóstwem wodnym, inwestycje w infrastrukturę wodną i sieć dystrybucyjną, ekonomizowanie wodochłonnych gałęzi przemysłu oraz inwestycje w wodoszczędne technologie.

Co to oznacza? Pierwszy postulat, czyli „dbanie o powszechny dostęp do wody pitnej”, to – przynajmniej w warunkach polskich – bełkot. Nie ma bowiem w Polsce nikogo, kto nie miałby dostępu do wody pitnej i z tego powodu ryzykowałby śmierć z pragnienia. Natomiast znacznie bardziej groźnie brzmi sformułowanie: „efektywne zużywanie wody”. Co to bowiem znaczy „efektywne”? To znaczy, że woda nie może być marnowana. Kto zaś będzie tę efektywność określał? Oczywiście unijna biurokracja. To zaś oznacza, że stracimy swobodę w dostępie do wody pitnej. Poprzez system kontroli dystrybucji wody, wścibska biurokracja może nam przyznawać limity zużycia wody na każde gospodarstwo domowe i surowo karać tych, którzy ten limit przekraczają. Może też zapobiec przekraczaniu i spowodować, że po wyczerpaniu się limitu litrów, automatyczne liczniki od razu odetną dostęp i z kranów popłynie do nas... powietrze. To oczywiście będzie możliwe dzięki systemowi liczników elektronicznych, którymi Wielki Brat będzie mógł sterować. W ramach poprawy efektywności wody może również

zostać wprowadzony limit używania pralek, toalet, kuchenek mikrofalowych, lodówek itp. Wszystko to oczywiście dla naszego dobra i szczęścia.

Walka z ubóstwem wodnym to sformułowanie niejasne. Nie wiadomo, co się pod tym kryje, jednak sprawa jest niebezpieczna, bowiem w ramach tej „walki” uchwalić będzie można każdy idiotyzm, tak jak każdy idiotyzm można było uchylać w ramach walki z Covid-19.

Inwestycje w infrastrukturę wodną i sieci dystrybucji to pomysł dobry, tylko nie jest jasne, jak rozumieją to sformułowanie lewacy z Brukseli. Nie wiadomo zatem, w jaki sposób chcą tę infrastrukturę wodną rozwijać i co w ramach niej budować. Może bowiem nie chodzić o lepszą sieć rur przesyłowych dla wody, tylko np. o kosztowne elementy umożliwiające przemieszczanie się ryb.

Inwestycje w wodooszczędne technologie to też groźna zapowiedź w kontekście tego, że „niebieski” ład ma być wzorowany na zielonym. W ramach inwestycji w ekologiczne, niskoemisyjne technologie, miliony Polaków są zmuszane do instalacji fotowoltaiki. Podobnie może być w tym przypadku. Pod pretekstem ochrony wody możemy być zmuszani do inwestycji w kolejne pomysły, które w ogóle nam się nie podobają. W jakie – jeszcze nie wiadomo.

Najbardziej niepokojąco brzmi natomiast zapowiedź ekonomizacji wodochłonnych gałęzi przemysłu. Uwzględniając lewacką ideologię, słowo „ekonomizacja” może oznaczać po prostu zmuszenie do zamknięcia tych firm, które mają zakłady produkcyjne korzystające z wody w procesie produkcji. A tak się składa, że z wody korzystają producenci w tych branżach, w których Polska jest potęgą eksportową, tzn. w branży spożywczej, branży oświetleniowej i branży meblarskiej. W tej pierwszej choćby – stworzenie przetworów spożywczych, które polskie firmy eksportują, nie jest możliwe bez wody. Może się więc okazać, że ekonomizacja zużycia wody będzie de facto

oznaczać wdrożenie przepisów, które zniszczą byt polskich przedsiębiorstw pod pretekstem oszczędzania wody.

Wdrożenie Niebieskiego Ładu będzie kosztować 390 miliardów euro. To wydatki niemożliwe do udźwignięcia przez żadne z państw członkowskich. Poniesie je Unia jako całość, korzystając z pożyczek i kredytów w Banku Światowym. Te wydatki oczywiście UE przerzuci na rządy krajów członkowskich, a te na swoich obywateli. Na 390 miliardów euro na wątpliwe cele będziemy więc musieli zrzucić się wszyscy.

Dobre hasła, złe wykonanie

Czy sama idea dbania o zasoby wodne poszczególnych krajów jest zła? Oczywiście nie. Choćby w Polsce kwestie hydrologiczne wymagają zmian. Tyle że nie takich, jak chce europejska lewica. W Polsce poważnym problemem (choć przez wielu niezauważonym) jest fatalna jakość wody oraz tragiczny stan sieci dystrybucji. Jedno i drugie można i należy naprawić, ale bez idiotyzmów w postaci Niebieskiego Ładu. Jakość wody można poprawić poprzez inwestycje w technologie, filtry, odświeżacze itp. Z kolei system rur doprowadzających wodę można (i należy) w całości wymienić.

Sprawa jest tym bardziej pilna, że od wiosny 2022 roku Polska stoi w obliczu zagrożenia wojennego. Analizując sytuację na Ukrainie i dotychczasowy przebieg działań wojennych można zauważyć, że Rosjanie bombardują ukraińską infrastrukturę, w tym właśnie wodociągi. Jeśli obawiamy się, że wojna rozgorzeje też na terytorium Polski, to trzeba brać pod uwagę scenariusz, iż Rosjanie będą atakować również infrastrukturę wodną w naszym kraju. A zatem można i należy zabezpieczyć ją przed atakami rosyjskich rakiet. To zaś można uczynić, przenosząc większość rur dostarczających wodę pod ziemię i przy okazji wymieniając je na bardziej nowoczesne i szczelne, aby 30 proc. wody nie zniknęło podczas transportu wskutek nieszczelności systemu. Jakość wody można również szybko poprawić, poprzez

inwestycje w systemy jej oczyszczania. Polska może mieć wodę tej jakości, co kraje skandynawskie, ale wystarczy tutaj mądra polityka i używanie nowoczesnych technologii. Lewacki „niebieski ład” nie jest tutaj potrzebny.

Nie ma też sensu ogólnoeuropejska inwestycja w nowe technologie chroniące wodę. Obecny postęp techniki doprowadził do stworzenia technologii umożliwiającej choćby odsalanie wody. Dzięki tej technologii można wodę z oceanów i mórz zamienić w wodę pitną. To zaś rozwiązuje problemy z dostępem do wody nawet w tych obszarach, gdzie jest ona najbardziej pożądanym towarem (np. w Zjednoczonych Emiratach Arabskich).

Lewackie myślenie

Skoro „niebieski” ład ma być wzorowany na „zielonym”, to należy się spodziewać, że słuszne idee zostaną wyparte przez obłąkańczą, lewacką ideologię. Pierwszym krokiem do tego stał się przepis mówiący o konieczności wymiany liczników wodnych w gospodarstwach domowych. Elektroniczne liczniki mają zastąpić dotychczasowe, analogowe. Problem w tym, że nowe liczniki zwiększają do poziomu nieznanego wcześniej inwigilację obywateli. Nowy licznik zapisuje nie tylko dane na temat zużycia wody, lecz również dokładny czas jej zużywania. Państwo będzie więc mogło „ekonomizować” politykę wodną, inwigilując nas i wyznaczając nam limity. Jednak nie tylko to. Powszechne wprowadzenie liczników cyfrowych daje możliwość odcięcia od dostępu do wody jednym kliknięciem, a to z kolei prowadzi do wniosku, że ramach „ekonomizowania” zużycia wody, będzie się od dostępu do niej odcinać wszelkich nieprawomyślnych. Czyli tych, którzy głoszą poglądy odmienne od jedynie słusznych. Niebieski ład, pomimo pięknych założeń, jest więc wielkim zagrożeniem. I dla naszego bezpieczeństwa, i dla naszych portfeli, i dla naszej wolności.

Autorstwo: Leszek Szymowski

Zdjęcie: [kaboompics](#) (CC0)

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)